

ŁUKASZ NIEWCZAS
ORCID: 0000-0002-8585-2928

WOKÓŁ WIERSZA *POCZĄTEK BROSZURY POLITYCZNEJ*...

Wiersz stanowiący 69 ogniwo zbioru *Vade-mecum* powstał najprawdopodobniej między 1862 a 1866 r., kiedy dokładnie – nie wiemy. Doczekał się dwóch dużych całościowych interpretacji, pierwszej autorstwa Jadwigi Puzyniny i Barbary Subko, opublikowanej w 1985 r. w „Pamiętniku Literackim”¹, i drugiej autorstwa Zofii Trojanowiczowej zamieszczonej w 5-6 nr „Studiów Norwidianów” z 1987-88 r.² Ważne, jakkolwiek fragmentaryczne uwagi na temat wiersza odnajdziemy też w książce Jacka Trznadła *Czytanie Norwida: próby*³. Kluczowe znaczenie w literaturze przedmiotu mają jednak dwa pierwsze wymienione studia.

Obie całościowe interpretacje kwestionują hipotezę genetyczną postawioną przez Juliusza Wiktora Gomulickiego, według którego tekst Norwida miał być poetycką reakcją na jakąś niezidentyfikowaną przez edytora broszurę polityczną, która „wywołała spod pióra poety natychmiastowy, jak się wydaje, a iście pion-runny protest ideologiczny”⁴. Badaczki słusznie argumentowały, że stanowisko, z którym toczy się w wierszu polemikę, ma charakter niejednorodny, krytykowane postawy i zachowania trudno byłoby sobie wyobrazić w ramach jednej wypowiedzi publicystycznej (np. sprzeczność między głoszeniem „demokracji bez Boga i wiary” oraz postawą opisaną metaforycznie jako „branie Ewangelii przez rękawiczkę”). „Broszura” z tytułu wiersza jest więc według Puzyniny, Subko i Troja-

¹ J. PUZYNINA, B. SUBKO, *Interpretacja wiersza „Początek broszury politycznej”*, „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 2, s. 135-148.

² Z. TROJANOWICZOWA, *O wierszu Norwida „Początek broszury politycznej...”*, „Studia Norwidiana” 5-6: 1987-1988, s. 101-112.

³ J. TRZNADEL, *Czytanie Norwida: próby*, Warszawa 1978, s. 82.

⁴ J. W. GOMULICKI, Dodatek krytyczny, w: C. NORWID, *Dzieła zebrane*, t. II: *Wiersze. Dodatek krytyczny*, Warszawa 1966, s. 818.

nowiczej broszurą własną Norwida, ujętą w formę poezji, jakkolwiek silnie dydaktycznej, w związku z czym jest to, w opinii Puzyniny i Subko, wiersz „jasny, deklaracyjny”, w którym funkcja poetycka podporządkowana została perswazyjnej. Wątek ten rozwija Trojanowiczowa, wskazując na obecne w wierszu, a właściwie poetyce broszury politycznej środki perswazji, za pomocą których realizuje się funkcja dydaktyczna. Wymienia tu: anaforyczne, wypunktowane „nie trzeba” rozpoczynające kolejne strofy, bezosobową formę przestroż, nadającą im charakter prawd ogólnych, czytelność metaforyki, gnomiczność wielu fraz, jasny i wyrazisty system wartościowania, stawiający odbiorcę poza sytuacją wyboru. Przejdźmy w tym pobieżnym interpretacyjnym przeglądzie do końcowych wniosków: wedle warszawskich badaczek utwór jest czytelnym wykładem zasad moralnych i myślowych, które winny leżeć u podstaw wszelkiej polityki, a których źródłem jest chrześcijańskie *sacrum*. Wedle Trojanowiczowej wiersz jest „pryncypialnym sporem z pewnym ogólniejszym modelem propagandy politycznej”⁵, a formułowane w nim pośrednio zasady wyznaczają nieprzekraczalne granice w kształtowaniu cudzej świadomości. Trojanowiczowa osłabia również i modyfikuje tezę Puzyniny i Subko o semantycznej prostocie wiersza, zauważając że wydobyta przez nią problematyka sugerowana jest w dużej mierze nie wprost, ale samym sposobem ukształtowania poetyckiej wypowiedzi. Wielokrotnie powtórzone „nie trzeba” staje się „niezwerbalizowanym wyrazem niechęci do narzucania odbiorcy jakiegokolwiek światopoglądu politycznego”⁶ i przeciwstawia się przypisywanym propagandzie kategoriom i dyrektywnym „kazać”. Norwidowy wiersz prezentuje zatem inny model perswazji, niczego nie narzuca, ale uświadamia odbiorcy konflikt między nachalną propagandą a chrześcijańską koncepcją człowieka⁷.

Utwór Norwida⁸ rozpoczyna refleksja na temat relacji następujących po sobie pokoleń. Inicjalne „nie trzeba”, powtórzone później w wierszu pięć razy, przestrasza przed „robieniem z pokoleń ofiary”, które dokonuje się poprzez „przeniesienie w nie własnej zawziętości”. Działanie takie, jak zauważa dalej poeta, stanowi uzurpację boskiej mocy twórczej, mocy kreacji człowieka na własny obraz i podobieństwo. Człowiek jest jednak tylko człowiekiem, wspomniana uzurpacja nie czyni go Bogiem, ale jego karykaturą. Działanie takie wiąże się z pogwałceniem „świętości” człowieka, zapoznaniem obecnego w nim pierwiastka boskiego. Jest ono nie tylko niemoralne, ale też nielogiczne. Kształtowanie człowieka wedle własnych norm i przekonań, tym bardziej o charakterze negatywnym („za-

⁵ Z. TROJANOWICZOWA, s. 103.

⁶ Tamże, s. 111.

⁷ Tamże, s. 111.

⁸ Wiersz cytuję za wydaniem: C. NORWID, *Vade-mecum*, oprac. J. F. Fert, Lublin 2004.

wziętość”) wyklucza bowiem historyczny postęp i rozwój zjawisk, na co jasno wskazują retoryczne pytania kończące pierwszą strofę wiersza.

Przestroga przed działaniem opisanym w pierwszej strofie wiersza oraz konsekwencjami tego działania, ma charakter uniwersalny. Przyjmuje formę negatywnego, bo sformułowanego poprzez zaprzeczenie, dziejowego prawa, działającego nie tyle *hic et nunc*, ale raczej *hic et ubique*. Prawo to, trzeba jednak zauważyć, nie zostało przez Norwida sformułowane w dziejowej próżni. Przeciwnie, zapisał je poeta w czasie bardzo burzliwym, za tło historyczne swojej refleksji mając wypadki powstania styczniowego, które szczególnie pobudziły w nim temperament pisarza politycznego. Nic więc dziwnego, że refleksja zawarta w pierwszej strofie *Początku broszury politycznej* bardzo wyraźnie koresponduje z różnymi wypowiedziami Norwida, formułowanymi na gruncie jego publicystyki i epistolografii w pierwszej połowie lat `60 XIX wieku. Wskażmy tę, która ma największą bodaj wagę. W pisanim w 1863 roku *Memoriale o prasie*, swego rodzaju ideowym okólniku, który miałby obowiązywać wszystkie polskie pisma w czasie insurekcji, w siódmym paragrafie umieszczał Norwid następujące wskazanie:

§ VII. Pokolenia. – **Indywidualność pokoleń** (podkreślenie – Ł. N.) i tej onychże inicjatywy, którą takowe wnoszą z sobą, na świat przychodząc, są naturalnie że rzeczami nieznanymi i policzanymi do filozoficznych subtelnosci, wszelako, po wytraceniu ogniem i mieczem wielu pokoleń w Narodzie Polskim, zaczyna już świtać przekonanie, iż historia nie jest tylko mechaniczną kontynuacją przygotowanej formuły jakowej, z czego zaiste że i uszanowanie indywidualności pokoleń wyrósć musi” (PWsz VII, 140).

Wyakcentujmy oczywiste związki obu fragmentów: wiąże je motyw ofiary („wytracenie ogniem i mieczem wielu pokoleń”), postulat uszanowania indywidualności kolejnych generacji i ich inicjatyw, w końcu przekonanie, że brak tego uszanowania wiąże się ściśle z niezrozumieniem dziejowych praw, niezrozumieniem skazującym na stagnację, wstrzymanie historycznego rozwoju, słowem na to, co w innych miejscach Norwid nazywa „niehistorycznością”. Wspólne dla obu tekstów jest też gorzkie przeświadczenie, że głoszona refleksja nie jest bynajmniej szeroko podzielaną opinią, ale świtającą dopiero świadomością, stanem rzeczy wciąż postulowanym, co w *Memoriale* wyraża się głównie poprzez ironię, a w *Początku broszury politycznej...* – na zasadzie zaprzeczenia – jako domyślna antyteza dyskwalifikowanej postawy.

Kwestia braku uszanowania dla indywidualności pokoleń, samodzielności ideowego wyboru, uznania ich prawa do podmiotowości nie pojawia się jednak w myśleniu Norwida dopiero w latach 60. Obecna jest o wiele wcześniej – i powraca wielokrotnie w ramach Norwidowej refleksji o narodzie, stanowiąc jej stały element. W 31 numerze „Gońca Polskiego” z 1851 r. Norwid zamieścił tekst

będący polemiką z artykułem Juliana Klaczki. Znany krytyk i oponent Norwida skrytykował w nim broszurę niewymienionego z nazwiska przedstawiciela młodej emigracji, protestującego przeciwko amnestii. Rzecz dotyczyła zatem sprawy konkretnej, ale w wywodzie Klaczki uderza brak merytorycznej polemiki z tezami ocenianego tekstu. Rolę koronnego argumentu pełni w nim natomiast wygłoszona z pozycji ogólnych ocena całego pokolenia młodej emigracji:

Każden rozsądny mi przyzna, że [...] inicjatywa powinna wyjść z łona starszej emigracji, która większe już dowody poświęcenia i wytrwałości dała [...]. Bo niech się młoda emigracja nie łudzi! Nie wyobraża ona żadnej nowej, odrębnej myśli w tułactwie, nie ma żadnego prawa przodkowania w niczym, a mimo wszelkich demokratycznych dążeń naszego wieku i czasu, zdrowe uczucie zawsze tym pierwszeństwo przeznaczy, co dali dowody większej pracy i wytrwalszych cierpień⁹.

W świetle takiego przekonania, a można je chyba uznać za reprezentatywne dla pokolenia „starszych”¹⁰, młoda emigracja nie ma moralnego ani dziejowego prawa, by wypowiadać się w kwestiach bieżącej polityki. Upatrując w poświęceniu i cierpieniu rękojmię prawdy i przywilej pierwszeństwa działań politycznych formułuje krytyk prawo, którego nieuniknionym następstwem jest podążanie tropem wyborów i decyzji wyznaczonych przez pokolenie starych. Odpowiedź Norwida, z której zacytuję tylko najważniejszą dla moich rozważań myśl, odwołuje się natomiast do sankcji religijnych. Czytamy w niej:

Każdy człowiek pojedynczy, każdy naród, każde pokolenie mają bez wątpienia strony takie, w których żaden inny człowiek pojedynczy, żaden inny naród, żadne inne pokolenie zastąpić ich nie może. Skutkiem tego to niezaprzeczonego indywidualizmu ludzi, narodów, pokoleń, jest ta jedność i różność, którą organizmem nazywamy”. I dodaje dalej: „Emigracja więc m ł o d s z a t y l e t y l k o i n d y w i d u a l n e g o p r a w a m a , i l e g o m a k a ż d e p o k o l e n i e . W s z e l k i e i n n e b y ł o b y w y ł a m a n i e m s i ę z k r z y ż a n a r o d u , b y ł o b y o d s t ę p s t w e m (*Słowo zgody*, PWSz VII, 43-45).

Cytowaną wcześniej wypowiedź Klaczki można potraktować jako ilustrację przeświadczeń, leżących u źródła światopoglądu inkryminowanego – i zarazem dyskwalifikowanego – w pierwszej strofie *Początku broszury politycznej*. Światopogląd ten uprawomocniał i usprawiedliwiał traktowanie przedmiotowe – jako „dalszy ciąg” – młodszych pokoleń, za czym idzie odebranie im „indywidualizmu” rozumianego jako prawo do inicjatywy i własnego wyboru ideowego. W ten sposób pokoleniom wyznacza się zatem rolę ofiary (w podwójnym znaczeniu słowa) na ołtarzu spraw własnych, własnych przekonań, dążeń, poglądów. W pierw-

⁹ „Goniec Polski” 1851, nr 22 (z 28 stycznia), s. 3.

¹⁰ Wspomina o tym Norwid w swojej polemice.

szej strofie *Początku broszury politycznej* doprecyzowana została natura tego procesu, polegającego na „przenoszeniu w drugich własnej zawziętości”. Jak ten mechanizm przebiega, w perspektywie kilku współczesnych Norwidowi pokoleń, obrazuje najpełniej może rozprawka *Z pamiętnika. O zemście z 1851 r.* Zacytuję najbardziej znamienne fragmenty:

„Pod tak zawichrzonym firmamentem pokolenie rosło, jak to mówią, „na Opatrzności Bożej”, nauczone naprzód *t r a d y c y j n i e* nienawiści do Moskali i do profesorów cudzoziemców, potem *l i t e r a l n i e* miłości bliźniego w katechizmie najofiecialniej suchym.” (PWsz VII, 40)

I dalej:

„Tak więc, gdyby się proces wytoczyło *p o j ę c i o m* *n a s i e n n y m* w pokoleniu, które drugą stanowi emigrację, pokazałoby się, że najpierwszym i węgielnym uczuciem i punktem wyvodu *z e m s t a* jest. Słowa te: „z kości naszych powstaną *m ś c i c i e l e*” (a nie: *z b a w c y*), przekroplały się w krew pokolenia, coraz nowym morderstwem podniecane. Po uczuciu zemsty, chociażby w piersiach tak skalistych jak Annibala piersi, następować musi osłabienie, bo nasienie zemsty liścia w sobie ani kwiatowego węzła nie ma, ani może dać drzewa z korzeniami, lecz *w y k o r z e n i e n i e* i perzynę (...) A i dziś tam, w murach szkół tych samych, młodszy nasi bracia serce mają!” (PWsz VII, 41-42)

Wspominałem już, czym skutkuje w ramach procesu historycznego uzurpatorskie kreowanie człowieka na własny obraz, realizujące się poprzez „przenoszenie w niego własnej zawziętości”. Tekst wiersza odpowiada: skutkuje pokoleniowymi ofiarami, a w dalszej perspektywie zaburzeniem praw dziejowego rozwoju, zakłóceniem „przedziału Czasów”, zahamowaniem postępu. Publicystyka i epistolografia Norwida dostarczają jednak innej jeszcze, bardziej konkretnej i ściślej związanej z polską historią odpowiedzi. W powstałej w 1857 r. rozprawce *O broszurze „Polska i panslawizm”* pisał Norwid: „Za mord proroczego słowa, za grzech przeciw duchowi dobremu giną społeczeństwa!... *Z a s p r z e d a w a n i e* *p r a w d y* *ś r o d k o w i* *u z e w n ę t r z n i a n i a* *j e j*... za nieuszanowanie młodości pokoleń popisywanych w niekonsekwencje uprzedzeń własnych. *Z a H e r o d y z m*” (PWsz VII, 188-189). Śmierć narodu i społeczeństwa (we wspomnianej rozprawce używa Norwid tych pojęć wymiennie) jest więc ostateczną konsekwencją formowania pokoleń w duchu zemsty, na własny kształt i podobieństwo. Nie dziwi zatem, że kwestia ta zajmuje tak wyraźnie eksponowane miejsce, otwierając przestrzeń refleksji wiersza zatytułowanego *Początek broszury politycznej...*

W komentowanej tu dotychczas pierwszej strofie wiersza napotyamy dwuwers najbardziej chyba semantycznie niejednoznaczny, któremu dotychczasowi interpretatorzy poświęcili najwięcej uwagi. Chodzi o 3 i 4 linijkę: „Strona

jest, z której człek rodzi się stary,/ Choć kształtowanym urasta posągiem”. Jacek Trznadel wiąże znaczenie epitetu „stary” z „od początku istniejącą, rajska doskonałością”¹¹, będącą jednym z wymiarów natury człowieka jako tworu boskiego. „Instrumentalne traktowanie człowieka jako ogniwa doskonalenia ducha – dopowiada badacz – jest bezcelowe, ten duch jest doskonały”¹². W podobnym kierunku, acz z pewną modyfikacją, zmierza wywód interpretacyjny Puzyniny i Subko, które „starość” człowieka, pojmowaną również jako pierwiastek boski, rozumieją jako dojrzałość, „to, co w nim twórcze, nie podlegające kształtowaniu przez innych”¹³. Trojanowiczowa nadaje owej „starości” człowieka znaczenie bliskie podmiotowości: „człowiek rodzi się wyposażony w atrybuty dane mu od początku, od stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga, atrybuty stare jak świat [...] wyposażony w możliwość tworzenia, możliwość przekształcania świata, w to wszystko, co dziś wiążemy z pojęciem podmiotowości człowieka”¹⁴. Przynajmniej interpretacje, różne rzecz jasna w zakresie semantycznych niuansów, mają jednak ze sobą wiele wspólnego. Łączy je odczytywanie słowa „strona” jako równoznacznego z pojęciem „aspektu” czy „wymiaru” odnoszonego do ludzkiej natury. W każdej z wymienionych lektur przypisany „człękowi” epitet „stary” ma jednoznacznie pozytywną aksjologię i wiąże się z pierwiastkiem boskim w człowieku. Wszystkie interpretacje dostrzegają w omawianym wersie poetycką krystalizację chrześcijańskiej koncepcji człowieka, która sama w sobie stanowi fundamentalny argument przeciwko tym, którzy chcą tak rozumianego „człeka” formować na swój obraz i podobieństwo.

Chciałbym, nie polemizując z tymi odczytaniem, które są i subtelne, i przekonujące, i dobrze komponują się z całością utworu, zaproponować możliwość innej nieco lektury. Czy bowiem nie jest możliwe, że owa „strona”, o której pisze tu Norwid, ma charakter przestrzenny, geograficzny, bliski pojęciu „kraju”, „krajin”? Parafrazując wers, chciałbym zaproponować taką jego lekturę: „jest miejsce, jest strona, z której (pochodzący) człek (metonimicznie – ludzie) rodzi się stary”. Odczytanie takie nie zmienia sensu całego wiersza, wpływa jednak na inne rozumienie „starego”. Jest ono narzucone przez dwuwiersz rozpoczynający cały utwór: „Nie trzeba robić z pokoleń ofiary/ Iż one nie są tylko dalszym ciągiem”. Zatem: jest taka „strona”, gdzie młode pokolenia od swych narodzin stają się ofiarą narzuconych im postaw, wartości, zasad, dziedzicząc niejako obowiązującą ideologię. Biologicznie młodzi, „urastający kształtowanym posągiem”, w istocie ro-

¹¹ J. TRZNADEL, s. 82.

¹² Tamże, s. 82.

¹³ J. PUZYNYNA, B. SUBKO, s. 142.

¹⁴ Z. TROJANOWICZOWA, s. 109.

dzą się „starzy”. Przypomnijmy metaforykę rozprawy *O zemście*, w której tytułowa kategoria jest „pojęciem nasiennym”, to z niego „wyrasta” młode pokolenie: „nasienie zemsty liścia w sobie ani kwiatowego węzła nie ma, ani może dać drzewa z korzeniami, lecz wykorzenie i perzynę”.

Interpretacje, w których sformułowanie: „strona, z której człek rodzi się stary” wskazuje na odwieczny element boski w człowieku idą w kierunku uniwersalizacji treści zawartych w *Początku broszury politycznej...*, abstrahując od politycznego kontekstu czasów, w których powstał wiersz i pozostawiając kontekst wypowiedzi dyskursywnych Norwida z tego okresu niejako na boku¹⁵. Jest to uzasadnione – w istocie brak w wierszu konkretnych szczegółów, które wiążą jego treść z wypadkami powstania styczniowego, inaczej zatem, niż ma to miejsce w takich utworach jak *Improwizacja na zapytanie o wieści z Warszawy*, *Buntownicy, czyli stronnictwo-wywrotu* czy *Do wroga*. Z drugiej strony, komuś, kto czytany jest w publicystyce i epistolografii Norwida z lat 60 i zawartymi w niej ocenami, postulatami, sądami, które formułował poeta w związku z wydarzeniami insurekcyjnymi – niemal wszystko w *Początku broszury politycznej* pobrzmiwa znajomo. Lektura, w której „strona, z której człek rodzi się stary” wskazuje nie tyle na pewien wymiar ludzkiej natury, co na konkretną, acz nienazwaną przestrzeń, wciąż co prawda nie wprost, wciąż aluzyjnie, ale zdecydowanie silniej wiąże treść wiersza z konkretnym momentem dziejowym, pozwalając dostrzec w wierszu zuniwersalizowany komentarz do obserwowanych wypadków powstania styczniowego.

W cytowanym już wcześniej *Memoriale o prasie*, w którym zawarł Norwid uwagi o konieczności uszanowania indywidualizmu i inicjatyw młodych pokoleń, tak silnie korespondujące z tezą pierwszej strofy *Początku broszury politycznej*, znajdziemy także charakterystykę określonego modelu polskiego patriotyzmu, wobec którego Norwid przyjmuje postawę polemiczną. Znamienne, że w opisie i ocenie tego modelu pierwszym charakteryzującym go epitetem jest „stary”. Interesujące nas zjawisko opatrzył bowiem Norwid mianem „starej szkoły patriotyzmu polskiego, szkoły lackiej” a działania jej określał jako „zarówno heroiczne jak jałowe i nieszczęsne” (PWsz VII, 139). Przypomnijmy, że celem *Memoriału* było stworzenie jednolitego programu propagandy, który miałby obowiązywać wszystkie polskie pisma w okresie powstania. Główny punkt tej propagandy stanowi kwestia „presji moralnej”, którą Polska miałaby wywierać na Rosję (przede wszystkim na rosyjską inteligencję i władze, ale też szerokie masy spo-

¹⁵ Tendencja do takiej uniwersalnej lektury jest bardzo wyraźna w interpretacji Trojanowiczowej, Puzynina i Subko przywołują wspomniany kontekst historyczny, nie uznając go jednak za pierwszoplanowy.

łeczne) wiodąc ją ku szeroko rozumianej demokratyzacji¹⁶. Jest to centralna idea Norwida w czasie powstania, której celem miało być uzasadnienie w oczach europejskiej opinii publicznej potrzeby restytucji państwa polskiego. Samo formułowanie takiej koncepcji i rola, jaką jej pisarz przypisywał, mówi nam ważną rzecz o Norwidowskim pojmowaniu problemu polskiej niepodległości. Taką mianowicie, że prawo Polaków do suwerennego bytu państwowego powinno być ugruntowane na racjonalnej politycznej idei o uniwersalnym zasięgu¹⁷. Polska, by istnieć, powinna potrzebę swego istnienia przed Europą uzasadnić, powinna zatem wnosić istotny wkład w dzieje i dorobek całej ludzkości. Wkładem tym ma być moralne oddziaływanie na Rosję, promieniowanie na nią uniwersalnych wartości cywilizacji europejskiej, co za tym idzie: przesuwanie wpływów Europy na wschód. Tymczasem „stara szkoła patriotyzmu laskiego [...] zupełnie inaczej poczynając (albowiem od formalnego-prawa-niepodległości), mogła tylko zwyciężyć lub być pobitą – ale żyć, ale zaręczyć następliwosć sprawy, przez onejże samej utwierdzenie, nie było zapewne jej zadaniem” (PWsz VII, 139).

Zbiega się w tym cytacie kilka kluczowych wątków Norwidowskiej charakterystyki tradycyjnego polskiego patriotyzmu. Zasadza się on na przekonaniu, że niepodległość kraju jest faktem nie wymagającym żadnych uzasadnień, czymś, co należy się Polsce z samej racji dziejowej konieczności. Wiąże się z tym alternatywa „tryumf albo zgon” skutkująca powtarzającymi się regularnie rozlewami krwi, „periodyczną rzezią niewiniątek” (DW XII, 231), a także, pośrednio, negacja prób sensownego i produktywnego funkcjonowania w warunkach innych niż niepodległość. Prowadzi to do mimowolnego lekceważenia wszelkich działań niezwiązanych bezpośrednio ze sprawą walki o wolność kraju, inicjatyw podejmowanych i realizowanych w sytuacji niewoli, z traktowaniem ich jako prowizoryczne, przejściowe, niewymagające troski o ich przebieg, trwałość, kontynuację¹⁸.

¹⁶ Sformułowanym przez Norwid uzasadnieniem zastosowania „presji moralnej” jest przekonanie, według którego Polska stanowi dla Rosji „elementarz krwawy” uświadamiający jej władzom „granice i warunki” jej rządów, zaś inteligencji i ludowi rosyjskiemu: obowiązki i powinności człowieka i obywatela (PWsz VII, 138). O koncepcji „presji moralnej” szerzej pisze Marcin WOLNIEWICZ: *Historia – polityka – eschatologia. Rosja w projekcie propagandy powstańczej Cypriana Norwida*, w: *Norwid wobec Powstania Styczniowego*, red. P. Chlebowski, Lublin 2017, s. 209-225.

¹⁷ Ostrzej jeszcze ujęła tę kwestię Z. Stefanowska: „A więc: prawo narodu polskiego do niepodległości nie jest czymś bezwarunkowym i zrozumiałym, nie wynika z naturalnego biegu rzeczy. Uzasadnieniem bytu narodu jest jego misja wobec ludzkości” (*Spór o powstanie*, w: *taż, Stroina romantyków. Studia o Norwidzie*, Lublin 1993, s. 89).

¹⁸ Warto w związku z tym przytoczyć stanowisko Norwida, który w liście do Mariana Sokółskiego ze stycznia 1865 r. pisał o potrzebie instytucjonalnego zorganizowania pracy umysłowej

Patriotyzm tak rozumiany jest, powtórzmy, zarazem „heroiczny i jałowy”. Charakterystyce tej odpowiadają uwagi Norwida o Polakach, którzy „umieją b i ć s i ę – t o c z y ć b i t w y – ale nie umieją w a l c z y ć” (PWsz VII, 60). Tymczasem powodzenie interesów politycznych (i wszelkich innych) we współczesnej Europie coraz mniej zależy, w przekonaniu Norwida, od bitew, zależy natomiast w głównej mierze od pracy i walki właśnie, którą Norwid pojmuje jako umiejętność forsowania własnych rozwiązań drogą pokojową wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi sprzeczne interesy: ludzi, grup społecznych, narodów¹⁹. W rozprawie *Walka-polska* dodaje: „wiem, co jest bitwa, i co jest w a l k a . W a l k a j e s t n o r m a l n y m z a d a n i e m L u d z k o ś c i ; bitwa – nie! Owszem: celem jest zupełnie b i t w ę umorzyć przez doskonale postawienie planu i prowadzenie w a l k i” (PWsz VII, 60). Norwid nie neguje w „lackim” patriotyzmie samej siły emocji, przeciwnie – traktuje ją jako oczywistą, docenia ją, ale też właśnie w niej dostrzega istotne zagrożenie: widzi bowiem „*rozdmuchanie pasyj i zupełną pogardę wszelką Ideą*” (DW XII, 247). Piętnuje nieoryginalność w działaniach politycznych, bezrefleksyjne stosowanie rozwiązań wypracowanych przez inne narody w innych uwarunkowaniach historycznych. Akcentuje pełne zapoznanie roli walki ideowej, którą w wielu momentach dziejowych uznaje za główną lub nawet jedyną metodę działania. Podkreśla właściwe polskiemu patriotyzmowi „życie fazami”: naprzemiennosc i odizolowanie czynu od pracy intelektualnej zamiast ich współdziałania i harmonizowania²⁰. Mechanizm ten przebiega zresztą zwykle w określonym rytmie: z reguły to czyn poprzedza ideę, namysł, refleksję. W wierszu skierowanym *Do współczesnych* pisze Norwid znane słowa o kraju „gdzie każdy-czyn za wcześniej wschodzi,/ Ale – książka-każda... za późno!” (PWsz II, 182).

w rzeczywistości pod zaborami: „Trzeba 80 drukarni – 20 dzienników różnej treści – 15 towarzystw uczonych, i pracy w p o c i e c z o ł a , natężonej stale i uważnie./ Na to zaraz odpowiedź Melancholii [...]: „Gdzież rozwinąć te prace – gdzie?/ Kiedy my nie mamy piędzi ziemi? Etc. etc....”/ Najprzód: *wszędzie*; po wtóre – mój Boże! w Austrii jest większa wolność druku niż we Francji, a w Prusach równa paryskiej [...] Oto odpowiedź!” (DW XII, 324).

¹⁹ Por. E. KASPERSKI, *Norwid jako strateg w kontekście rozważań o walce i wojnie*, s. 25 i n. Szerzej o pojęciu „walki” i jej aksjologizacji u Norwida pisze Jadwiga PUZYŃNINA, *O „walce” w pismach Norwida*, w: *Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu*, pod red. P. Chlebowskiego, E. Chlebowskiej, W. Torunia, E. Żwirkowskiej, Lublin 2008, s. 347-359.

²⁰ „Czy należy stracić z oka, że społeczeństwa, które tylko f a z a m i żyją, to jest raz: t y l k o i t y l k o m y ś l ą i p i s z ą przez kilka lat, potem znowu: t y l k o i t y l k o d z i a ł a j ą , słowem: że społeczeństwa takie niekoniecznie na właściwej są drodze i w pierwszej, i w drugiej fazie” (C. Norwid, [*Noty o konieczności presji moralnej*], PWsz VII, 132).

Kilkukrotnie podkreśla Norwid, że tożsamość polskiego patriotyzmu budowana jest na fałszu. W liście do Augusta Cieszkowskiego stwierdza: „My będziemy w stosunkach sąsiednich z Moskałami i z Niemcami – prawda, którą absolutnie odepchnąwszy, wielu zyskuje moc podobną do patriotyzmu” (PWsz VII, 129). A w innym liście, skierowanym do Ludwika Mierosławskiego zwraca uwagę, że: „Polacy uważają sobie za patriotyzm słabych stron swoich nie znać, i nie wyrobili sobie nawet języka, aby o nich *bezpiecznie* z sobą mówić” (DW XI, 73). Charakter tego patriotyzmu reguluje zatem mechanizm wyparcia tych prawd, których przyjęcie i przemyślenie mogłoby zmusić Polaków do zniuansowania postawy „tryumf albo zgon”. W wielu miejscach pisze Norwid o dojrzałości rozumianej jako komplementarna świadomość swoich silnych stron oraz ograniczeń – zarówno w wymiarze indywidualnego bytu, jak i bytu narodowego. Model „lackiego” patriotyzmu ma jednak charakter ekskluzywny: wyrazistość swojej tożsamości uzyskuje na drodze redukcji, poprzez odrzucenie tych elementów, które mogłyby osłabić jego bezkompromisowość, nawet jeśli postawa taka oznacza w optyce Norwida rozminięcie się z faktami, czy też brak samoświadomości. Na gruncie konkretnych działań politycznych postawa tego typu skutkuje uczynieniem z fałszu „praktycznego systemu”. Jego funkcjonowanie prezentował Norwid m. in. w rozprawce *Poznańskie 1846–1848* z roku 1861, będącej syntetyczną anatomią polskiego zrywu:

Zaczyna się konspiracja w kierunku polskim, a więc poznańskim, bo najbliżej. Jest konspiratorów 150 – z tych 88 ma za konieczny p r a k t y c z n y system rozgłaszać, że konspiratorów jest 2000.

Najlotniejsze natury, subtelne i rzutkie, najrychlej wierzą [...]. Takim przeto systemem całe parcie skierowane jest na największej barankową krew. Bóg jest w obłokach nad historią.

Niektórzy poetowie czują woń krwi męczeńskiej w powietrzu, ale nie wiedząc, co się święci, wołają: „Tryumf! Tryumf!”

[...] Poruszone jest Poznańskie. Organizatorów jest 500.

System praktyczny i realny każe roztrąbić, że jest legionów sformowanych 10 000. Patriotyzm jest wielki [...] (PWsz VII, 58).

Pozornie daleko odbieглиśmy od wiersza *Początek broszury politycznej*, pozornie jednak, bo w rekonstruowanej powyżej charakterystyce „starej szkoły polskiego patriotyzmu”, rekonstruowanej głównie w oparciu o publicystykę i epistolografię Norwida pierwszej połowy lat `60 XIX wieku pobrzmiewa cały szereg motywów obecnych w 69 ogniwie *Vade-mecum*. A więc: narodowy egocentryzm, wykluczający myślenie o własnych sprawach w kontekście uniwersalnych idei („siebie, wciąż siebie mieć środkiem”), a więc problem „męczeństwa

bez wyznawstwa” rozumianego jako odwaga głoszenia prawdy, a więc „praktyczna podłość” ilustrowana przykładem z *Poznańskiego*, a więc ideowa pustka i zaniedbanie „walki idea” („próżnia sensu” maskowana przez „potyczkę”) i w końcu wybrzmiewająca w wygłosie wiersza, paradoksalna „heroiczna rejterada”. Komentując ostatni wers utworu w BN-owskim wydaniu *Vade-mecum* Józef Fert pisał: „ironiczne skwitowanie wojskowych komunikatów o ucieczce z pola walki”²¹. Tym samym edytor ukonkretnił i udosłownił wers o „rejteradzie”. Wydaje się jednak, że można w nim rozpoznać także zjawisko, które określiłem niegdyś mianem niewidocznej metafory²². Przysłonięty konkretem, zachowujący swój wyraźny sens w dosłownej lekturze, wers jest jednocześnie przenośnią, która celnie obrazuje konsekwencje procesu ideologicznego formowania młodych pokoleń w duchu „lackiego patriotyzmu” starych. Jest nią „heroiczna rejterada” z rzeczywistości i historii, swego rodzaju eskapizm, ucieczka od wymagających pracy „w pocie czoła” powinności, mniej może heroicznych, ale pozwalających ocalić autentyczną wspólnotę narodu w stanie niewoli.

W *Początku broszury politycznej* odczytuję zatem polemikę ze starym, zgubnym dla narodu modelem patriotyzmu. Implikowane w nim, poprzez zaprzeczenie temu, czego robić „nie trzeba” wartości i postawy, wyznaczają z kolei fundament innego, Norwidowskiego rozumienia patriotyzmu, nacechowanego chrześcijańskim uniwersalizmem, dla którego źródłem jest uszanowanie godności człowieka jako „bożego obrazu”. W określonym kontekście historycznym patriotyzm ten okazał się jednak „nie z tego świata”²³. Jest to wiersz uniwersalizujący konkretne doświadczenie historyczne autora, dający się w związku z tym odczytać bez konieczności odnoszenia go do historyczno-politycznego kontekstu. Ale jednocześnie tekst ów wyraźnie aluduje do tego konkretnego doświadczenia. Aluzje te mają głównie charakter intertekstualny (mam tu na myśli relacja między poszczególnymi frazami wiersza i bliźniaczymi często uwagami z publicystyki i epistolografii Norwida), ale wpisane są też w sam tekst utworu (przy zgodzie na zaproponowane wcześniej odczytanie wersu „strona, z której człek rodzi się stary” jako stanowiącego aluzję do Polski). Istotną sugestią, by kontekst polityczny uwzględnić, niesie też tytuł utworu.

²¹ C. NORWID, *Vade-mecum*, wyd. II zmienione, wstęp, oprac. tekstologiczne i edytorskie J. Fert, Wrocław 1999.

²² Por. Ł. NIEWCZAS, *Niewidoczna metafora. Strategie mówienia przenośnego w poezji Norwida*, Lublin 2013.

²³ Cytuję tu słowa Norwida z listu do Karola Ruprechta z 30 września 1863 r. (DW XII, 233).

Zauważmy, że wiersz realizuje projekt poezji wpisany w przedmowę do *Vade-mecum* – będąc utworem politycznym traktuje o „stronie obowiązków” i jest niewątpliwie wypowiedzią moralisty. W postulowanym przeze mnie trybie lektury pozwala prześledzić relacje pomiędzy traktowaniem przez Norwida materii politycznej w poezji i prozie dyskursywnej. Świetnie też, na tym materiale, ilustruje sposób funkcjonowania antynomii intelektu i emocji w jego pisarstwie. Publicystyka – a przede wszystkim epistolografia autora *Vade-mecum* z okresu powstania styczniowego pełna jest żarliwych emocji, od emfaticznych wypowiedzi, gdy komentuje pierwszą, bliską mu ideowo fazę powstania, po późniejszy gniew, sarkazm, gryzącą ironię i nawet jawną pogardę pod adresem polskiej zbiorowości. A jednak *Początek broszury politycznej...* pisze poeta, który wie, że jest w stanie zrealizować choć w drugiej części zadanie sformułowane w wierszu *Królestwo*: „Udziałem twym więcęj!... panowanie/ Nad wszystkim na świecie – i nad sobą”.

BIBLIOGRAFIA

- GOMULICKI J.W., *Dodatek krytyczny*, w: C. NORWID. *Dzieła zebrane*, t. II. *Wiersze. Dodatek krytyczny*, Warszawa 1966.
- KASPERSKI E., *Norwid jako strateg w kontekście rozważań o walce i wojnie*, w: *Norwid wobec Powstania Styczniowego*, red. P. Chlebowski, Lublin 2017, s. 25-46.
- NIEWCZAS Ł., *Niewidoczna metafora. Strategie mówienia przenośnego w poezji Norwida*, Lublin 2013.
- PUZYNINA J., *O „walce” w pismach Norwida*, W: *Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, E. Żwirkowska, E. Chlebowska, Lublin 2008, s. 347-359.
- PUZYNINA J., SUBKO B., *Interpretacja wiersza „Początek broszury politycznej”*, „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 2, s. 135-148.
- STEFANOWSKA Z., *Spór o powstanie*, w: *taż, Strona romantyków. Studia o Norwidzie*, Lublin 1993, s. 83-104.
- TROJANOWICZOWA Z., *O wierszu Norwida „Początek broszury politycznej...”*, „Studia Norwidiana” 5-6: 1987-1988, s. 101-112.
- TRZNADEL J., *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978.
- WOLNIEWICZ M., *Historia – polityka – eschatologia. Rosja w projekcie propagandy powstańczej Cypriana Norwida*, w: *Norwid wobec Powstania Styczniowego*, red. P. Chlebowski, Lublin 2017, s. 209-225.

WOKÓŁ WIERSZA *POCZĄTEK BROSZURY POLITYCZNEJ...*

Streszczenie

Artykuł stanowi kolejną, po tekstach J. Puzyniny, B. Subko, Z. Trojanowiczowej, J. Trznadla, próbę interpretacji utworu *Początek broszury politycznej*. Na tle wcześniejszych odczytań autor w znacznie większym stopniu uwzględnia historyczny kontekst w jakim powstał wiersz, przede wszystkim wypadki powstania styczniowego. Autor zestawia treść wiersza z publicystyką Norwida z tego okresu i odczytuje w liryku polemikę z tradycyjnym modelem polskiego patriotyzmu, nacechowanym skłonnością do bezrefleksyjnego i nieliczącego się z ofiarami działania.

Słowa kluczowe: „Początek broszury politycznej”; powstanie styczniowe; Norwidowski patriotyzm; historia; propaganda.

ON NORWID'S POEM "POCZĄTEK BROSZURY POLITYCZNEJ..."

Abstract

This article attempts to interpret the poem "Początek broszury politycznej..." [The Beginning of a Political Pamphlet...] building on readings by J. Puzynina, B. Subko, Z. Trojanowiczowa, and J. Trznadel. In comparison with these earlier interpretations, this article emphasizes to a greater extent the historical context of the poem's creation, primarily the events related to the January Uprising. To achieve this goal, the poem is read in the light of Norwid's journalism from that period and interpreted as a polemic with the traditional model of Polish patriotism, which was characterized by the tendency to take actions that were not preceded by reflection and would not take into account possible victims.

Translated by Grzegorz Czemieli

Key words: political pamphlets; January Uprising; Norwid's patriotism; history; propaganda.

dr ŁUKASZ NIEWCZAS – adiunkt w Ośrodku Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL. Autor książki poświęconej metaforze Norwida (*Niewidoczna metafora. Strategie mówienia przenośnego w poezji Norwida*, Lublin 2013); redaktor i współredaktor monografii zbiorowych (*Norwid wobec historii*, Lublin 2014; *Norwid: listy, listy...*, Lublin 2017, „*Pod latyńskich żagli cieniem...*”. *Italia Norwida*, Lublin 2019). Artykuły publikował w „*Studia Norwidiana*”, „*Ruchu Literackim*”, „*Ethosie*”, „*Colloquia Litteraria*”, „*Sarmatian Review*”.